





m



KLASZTOR  
SW. ANDRZEJA  
W IGRODZIE

dy



W Y B O R  
Zycia y Cudow  
BŁOGOSŁAWIONEGO  
ŁADYSŁAWA

*z Gielniowa*

Zákonu Serafickiego WW. OO. Ber-  
nardynow w Warszawie w Kaplicy  
u tychże Oycow Świątobliwie  
Spoczywającego,

*Z Księgi w Roku 1632. Approbowaney*

W Y J Ę T Y,

*Teraz świeżo po Polsku*

PRZEDRUKOWANY

*Roku 1754.*



w WARSZAWIE  
w Drukarni J K M v Rzeczypołpolitey  
XX. Scholarum Piarum.





B. LADISLAUS de Gebrouc.



Fr. Petrus Pol. sculp. Varsaviae.

64142  
I

Centr. 12, 264





BŁOGOSŁAWIONY ŁADY-  
SŁAW w Miasteczku Gielnio-  
wie, w Woiewodztwie Sendo-  
mirskim, w Powiecie Opoczyń-  
skim, w Archy-Dycezyi Gnie-  
znieńskiey, z pobożnych y uczci-  
wych urodził się Rodzicow Roku 1440. W młodym  
wieku zaraz znaczne przyszłej świątobliwości po sobie  
pokazywał dowody y niejakim już skutkiem przy-  
zwoitym temu wieku: one pięknie wyrażał, uge-  
szczając do Kościoła, do Mszy S. usługując, śpiewa-  
niem Hymnow y Psalmow bawiąc się, y prawie usta-  
wicznym Nabożeństwem procz zabawek szkolnych,  
zaprawiał młodość swoją.

Rodzicow swoich sumptem do Akademij Kra-  
kowskiey na Nauki dany, w nich codziennie za taie-  
mną Ducha S. kooperacyą y własną á usilną do tej  
ślaski stosując się sposobnością z podziwieniem wszy-  
stkich

Nauki.



łtkich pomnażał się y w prędcie do tey w Naukach  
przyzedł doskonałości, która mu otworzyła wrota do  
wypełnienia wokacyi Zakonney z młodszych lat  
przez instynkt łaski Boskiej do serca podaney.

*Woka-  
cya,*  
*Cnoty.* Zaczynam intencją swoją nie bez osobliwszego w  
tym sporządzenia Boskiego obrocił do Zakonu S.  
FRANCISKA Oycow Obserwantow, a w Polszcze  
Bernardynow, nie dawno przez S. Kapistrana wielkie-  
go Zelanta Honoru Boskiego y Regularney Zakonno-  
ści do Polki wprowadzonych, do których gdy w  
Warszawie do forty przyzedł, spytany o przyczynę  
przyścia swego, skromnie odpowiedział: *Uciekam  
prawi przed światem y żądzę iego, do Waszey wpra-  
szam się społeczności.* Po tey tak świętey y zbawien-  
ney odpowiedzi zgodnie od wszystkich Oycow na to  
wyfadzonych do Habitu S. przyięty, y w dzień S.  
Piotra w Okowach obleczony. W Nowicyacie nad  
innych w skromności pokorze, pobożności, gorącości  
ducha, w ustawicznym milczeniu, w naybliższych  
posługach y w wszelkiej doskonałości ćwicząc się,  
szczęśliwie y świętobliwie poroku próby S. uczynił  
Professyą;

Po Professyi tym więcej się starał o pomnożenie  
w cnoty święte, w miłość Pana BOGA y bliźniego w  
zärliwość o S. Obserwancyą, w niewinność Anielską,  
w ściśle ubóstwo y posłuszeństwo Zakonne; osobliwa  
jednak



jednak iego była chęć y zapalenie się miłością ku zba-  
 wieniu ludzkiemu, przykładem swoim y słowem Bo-  
 żym odwroconych grzechami od BOGA, do BOGA  
 nawracać Ludzi. Więc iak został Kaznodzieją, zba-  
 wienną nauką y ogniłtemi prawie słowy zapalając-  
 mi grzesznych do pokuty, wielki pożytek w duszach  
 Chrześciańskich uczynił, y co jest osobliwsza, nigdy  
 do Kazań innego *thema* nie zażywał, tylko tych słow  
 JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI, ani  
 nawet tey pracy Kaznodzieyskiej około zbawienia  
 grzesznych do samey śmierci nie odstąpił, iako się ni-  
 żej pokaże.

Kazno-  
 dzieią  
 uczynio-  
 ny.

Thema  
 na wszy-  
 skie Ka-  
 zania.

Na Kapitulę Warszawskiej Prowincyałem Wi-  
 karyuszem obrany, tak świątobliwie y zbawiennie rzą-  
 dził Prowincyą, że go potym na też funkcją cztery  
 razy na Kapitułach wyśadzono. Dla tym grunto-  
 wnieszego utwierdzenia Regularney Obserwancyi  
 wydał Statuta na całą Prowincyą tak pożyteczne y  
 zbawienne, że gdy ie w Urbinie w Włoszech na Ka-  
 pitule Generalney do approbacyi podano, Kommi-  
 sarz na ow czas Generalny do wszystkich zgroma-  
 dzonych Oycow na też Kapitułę, te słowa słami słod-  
 ko zalany powiedział: *Ja jestem tego zdania, ten mam*  
*umysł do samey śmierci, te pobożne prawa, te święte*  
*pośtanowienia zachować y obserwować, iak świętą*  
*Evangelia.*

Pięć ra-  
 zy Pro-  
 wincyałe  
 Wikary-  
 uszem.

Statuta  
 wydać.

Approba-  
 cya tych  
 że Sta-  
 tutow.

Bę-



Będąc Prowincyałem Wikaryuszem, á słyszác o tym  
 że siedmdziesiąt tysięcy Turkow y Tatarow wpadło  
 na Ruś blisko Sambora, zdięty uzaleniem nad spusto-  
 żeniem kraiu, a więcey nad niebeśpieczeństwem duſz  
 Chrześciańskich przez zabieranie po tyle razy Jasyrow  
 z Polski, krotką, ale skuteczną w ten sens złożył Anty-  
 fonę. JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI.  
*niechay powstanie y zetrze narody Pogańskie, á da zwy-  
 cięstwo ludowi Chrześciańskiemu, żeby był pochwalony  
 Wszeczmogący BOG ná wieki wiekow, Amen.*

*Modli-  
 wą y  
 Kazania  
 mi Poga-  
 now gro-  
 mi.*

Przy tym żarliwemi swemi Kazaniami pobudzał  
 ludzi do błagania Maieſtatu Boskiego, żeby tę plagę  
 raczył odwrócić od Polski, y wprędce pokazał Pan  
 BOG moc swoię Cudowną nad owemi Pohańcami,  
 bo między Prutem y Nieſtrem rzekámi (które na  
 ow czas z woli Boskiej nad zwyczaj wylały) mro-  
 zem ciężkim y lodem pomienionych rzek ściśnieni  
 mizernie poginęli, że ich z owey, tak wielkiej liczby,  
 ledwie siedm tysięcy wybrnęło, ktorzy iak prędko z  
 niebeśpieczeństwa tego wyszli, iawnie mówili, y przy-  
 znawali, że Niebo zá Polakow wojuje.

*Podaie  
 sposób do  
 mówie  
 nia Ko-  
 ronki o  
 Naysw-  
 Pannie.*

Do mówienia Koronki o Nayswiętszey Pannie  
 (która się w tey Prowincyi codziennie mawiać zwy-  
 kła) ofobliwſzy wynalazł B. ŁADYSŁAW sposób z  
 nachyleniem głowy ku ziemi, á na Nayswiętsze  
 Imiona JEZUS CHRYSTUS z przyklękaniem na  
 kola-



kolana, tak się wielce podobający Nayświętzey Pan-  
nie, że pewnego czasu pokazawszy się w Chorze z ma-  
lenkim Pánem JEZUSEM, tegoż mówiącym pomie-  
nioną Koronę, do pocałowania z rąk swoich podawała.

Rokiem przed śmiercią będąc B. ŁADYSŁAW na  
Kapitulę w Krakowie, a Oycowie widząc go pracami  
y laty na siłach y zdrowiu osłabionego, posłali do nie-  
go iednego Patra na Imię Stanisława, z tą perłwazją  
żeby sobie dla iakieyżekolwiek pomocy Brata do  
usług przybrał, y miejsce obrał, ktoreby miarkował  
najlepiey służące zdrowiu swojemu; ná co tak odpo-  
wiedział, *O Oycze Stanisławie coż się to dzieie! coż*  
*to nowego słyszę! każćcie mi według moiey woli y*  
*zdania żyć! albo nie wiecie że do ostatniego życia*  
*meo kresu chcę trwać ile możności pod Posłuszeń-*  
*stwem Przełożonych moich &c. &c. bo teraz czuję*  
*w sobie siły, że mogę wszystko w tym który mię uma-*  
*cnia.* Tę odpowiedź z wielkim podziwieniem swo-  
im usłyszawszy Oycowie zgromadzeni, dogadzając  
świątobliwey Jego intencyi, aby przez cały czas w  
Zakonie pracując, w pracach y fatygach życie swoje  
skończył, naznaczyli mu miejsce w Warłzawie, y  
tam go Gwardyanem oraz Kaznodzieją uczynili.  
O tey Obedyencyi dowiedziawszy się B. ŁADY-  
SŁAW, onę z wielką ochotą y ferdecznym ukonten-  
towaniem swoim przyjął y wykonał.

Posłu-  
szństwo  
osobliwe



W wielki Piątek, iako wdzień zwyczajney Passyi  
mając B. ŁADYSŁAW Kazanie do ludzi y wywo-  
dząc tajemnice Męki JEZUSOWEY, iak przyszło  
do tajemnicy okrutnego u ślupa ubiczowania, wzią-  
wszy w iedną rękę Figurę Pana JEZUSA do ślupa  
przywiązanego ná to wcześniej na Ambonie przygo-  
towaną, á w drugą ostro kolczytą dyscyplinę, chcąc  
tym bardziey ludzi przytomnych wzbudzić do kom-  
passyi nad ubiczowanym Panem JEZUSEM, iak  
prędko obrocił gorzko zapłakane oczy swoje ku po-  
mienioney Figurze, y płaczliwym gwałtownym,  
straśliwym głosem wołać począł: O JEZU! JE-  
ZU! O JEZU *moy kochany!* zaraz wszystko się  
zatrząśł y więcey nic nie mówiąc, wpadł w zachwy-  
cenie (ktorego y przedtym z dárú Boskiego często  
doznawał) nie bez podziwienią ludzi zgromadzonych  
ná Kazanie, ná to patrzących, y widzących go wy-  
żey nad Ambonę wyniesionego y ná samym powie-  
trzu wiszącego. Potym z wolna spuszczał się z po-  
wietrza ná Ambonę, wielce ná siłach osłabionego,  
Ikoro postrzegli Oycowie y Bracia, znieśli go do Infir-  
maryi, gdzie wkrótce w Mieśiąc Sakramentami SS.  
opátrzony, z niewypowiedzianym prágnieniem iak  
nayprędzgo widzenia BOGA w Niebie, życie  
swoie świątobliwie za kończył Roku 1505. dnia 4.  
Mája, á wieku swego 65.

*Zachwy-  
cenie ná  
Ambonie*

*Śmierć.*

Pe-



Pewny Szlachciec o milę tylko od Warszawy mieszkający, a wielce świętobliwość życia B. ŁADYŚŁAWA poważający, rozumiejąc o nim, że już był umarł niebezpieczną złożony chorobą y już bliski śmierci, z tym się zalem nad mniemaną śmiercią B. ŁADYŚŁAWA oświadczył: *Ubolewam nad Oyczyzną moją z tak S. Męża ośieroconą, iego się zalecam modlitwom ktorego wyborną świętobliwością zaszczyconego być wierzę y w Niebie już zostającego, mocno trzymam, prosząc pokornie aby mi strapionemu na pomoc przybydź raczył, y stracone zdrowie przywrócić; Oycze S. modl się za mną niegodnym grzesznikiem, a przybądź już już umierającemu.* Ledwie co skończył, aż o to w tym momencie wstał z łóżka zdrowym, przybiega do Warszawy chcąc nawiedzić Grob B. ŁADYŚŁAWA y tam podziękować za przywrócone zdrowie y życie; ale się inaczej u Forty dowiedział, bo mu powiedziano, że Mąż Boży jeszcze żyje, y w infirmaryi chorym leży, na którą wiadomość zdumiała BOGA w Słudze swoim jeszcze żyjącym niewypowiedzianie wychwalał.

O śmierci B. ŁADYŚŁAWA dowiedziawszy się Zakonnica trzeciej Reguły S. FRANCISZKA na Imię Małgorzata Woiewodzanka Mazowiecka, gdy według zwyczaju Chrześciańskiego za duszę umarłego chciała zmówić Pácierz, a po kilka razy zacząwszy nieco, dalej żadnym sposobem skończyć go nie

*Cud za  
życia B.  
Ładysła-  
wa.*



po śmier-  
ci molli-  
zwy nie  
potrze-  
buie.

mogła, zaczym tkniona na sercu gorącym áffektem  
te słowa wyrzekła : *Uznaję Oycze S. że podobno  
grześnicy nie potrzebuieś modlitw, ale już zażywajś  
wiecznego Błogosławieństwa szczęśliwości. Lecz  
ja twoich modlitw potrzebuie, y dla tego się twoiey  
świątobliwości polecam.* Po których słowach niezwy-  
czayną łodycz pociechy duchowney uczuła, iakiey  
nigdy przedtym w życiu swym nie miała.

Andrzej  
K. ski  
Kancel:  
Krolowy  
Polskiej  
życie y  
cudza B  
Ładyśta  
na Kro-  
tko opi-  
suie.

Inne Cuda, które Pán BOG przez zasługi tego Bło-  
gosławionego zaraz po śmierci czynił, krotko opisu-  
ie sławny mądrością y powagą Andrzej Kryski na ow  
czas Kanclerz Krolowy ( potym był Biskupem Prze-  
myskim y Płockim, a umarł Arcy-Biskupem Gnie-  
znieńskim) w te słowa : *Brat ŁADYŚŁAW z  
Gielniowa Zakonu S. Franciszka , Obserwant, prze-  
dzinną świątobliwością życia zalecony, nauką y oby-  
czajami życia znakomity, w czystości y niewinności  
ieścze od dzieciństwa nienaruszony, w postach, w nie-  
wczasach, y Kazaniach, więcey niż się mowić może,  
niezwyciężony, w Obserwancyi Zakonney, w czci  
Pána BOGA, osobliwie Najswiętszey Matki usta-  
wiczny, na ktorey część y chwałę Rythmy y Pieśni  
rozliczne wydał ; w mowie łaskawy y skromny, w  
strofowaniu żwawy, w rządach Zakonnych pilny,  
wysytkim przykładem był. W wielki Piątek do lu-  
dzi Kazanie mając, gdy do ubiczowania przyszło,*

wi-



widziany był publicznie od wszystkich nąd Ambone,  
bez żadney pomocy ludzkiej wyniesionym, przy tym  
powoli stać i iakby zachwyconym w duchu dalek nie  
mówić nie mógł. Zatem w prędcę chorobą zdęty y  
przez miesiąc ieden na łożku leżąc, z wielkim na-  
bożeństwem y ochotą w ręku smutnych Braći pragnie-  
nie swoje wszystkim zostawił, y chwalebnie umarł na  
tym tu mieyscu pochowany Roku Pańskiego 1505. Jego  
zasługi y świętobliwość BOG Najwyższy oczywistemi  
y przedziwnemi znakami oświadczać y objaśniać  
wkrótce począł, albowiem Pánienka ciężko chorując,  
á poduszkę iego krwią z nosa zmaczaną piorąc, nie-  
spodzianie ozdrowiała. Przy tym dziecie pewne Szla-  
checkie od konia uderzone y zaraz zabite, za płaczli-  
wym wzywaniem y ślubem Rodziców do B. ŁADY-  
SŁAWA, z podziwieniem wszystkich ożyło. Drugie  
także dziecie niemniej Szlachetne chorobą ściśnione y  
iuz cale umarłe do życia przywrócone iest. Do tego  
Panienka inśa w wodę wpaśy, y ledwie po wyściu  
czterech godzin obumarłą znaleziona, z ślubem do  
Grobu Jego przyniesioną życie odebrała. Y inne  
nieskończone y niezliczone Dobrodzieystwa odbierają  
ci, ktorzy pomocy Błogosł. Oycy śczerą ufnością  
wzywają. To ci Czytelniku krotko, żebyś nie był  
niemiłym, namieniono, iaśniej sam poznaś: gdy  
go bezpiecznie modlitwami y usługami iákiemi czcić



y obserwować zechceß. To opisanie życia y Cudow  
B. ŁADYŚŁAWA zawieszono było u Grobu Jego.

W Roku 1522. pod czas wielkiego powietrza po-  
kazała się tęcza na Niebie nad Kościołem Warszaw-  
skim Oycow Bernardynow, na ktorey Sędzia zagnie-  
wany siedział, niezliczone przy sobie mając Aniołów  
SS. Orszak, a przedtymże Sędzią widziany był Zák-  
onnik klęczący w Hábie Laci Mnieyszych, roz-  
szerzonemi rękami błagający zagniewanego Sędziego,  
y lubo żadnych słow słychać nie było, usta jednak ru-  
szające się dość rozeznanne były. Po drugiey zaś stro-  
nie Wisły od Pragi widziany był straszliwy smok wy-  
rzucający z siebie na Miasto Warszawę zaraz wy pło-  
mień, który wkrótce potym z strasznym grzmotem  
rozpukł się y zniknął, a głos takowy na powietrzu dał  
się słyszeć: *Ten który prosi Sędziego, jest wielkim Pa-  
nem przed Bogiem Wszechmogącym, Warszawo bądź  
wdzięczna.* Potym widzeniu wprędce ustało moro-  
we powietrze.

Widze-  
nie oso-  
blive na  
powie-  
trzu.

W Roku 1572. w Niedzielę Przewodnią pod czas  
walnego Seymu Warszawskiego w przytomności Kro-  
la Zygmunta Augusta, Siostry Jego Anny, dwóch  
Kardynałów Kommendoniego y Fortyka, wszystkich  
Senatorow, y Posłow na tenże Sejm zgromadzonych,  
uczynił solenną Sublewacyą SS. Kości B. ŁADY-  
ŚŁAWA (które wgłęb na kilka łokci zakopane  
spol-



spólnie y z Ciałem , po odwaleniu kámenia cudem  
Pána BOGA pod samym wierzchem pięknie ułożone *Sublo-*  
pokazały się ) Stanisław Karnkowski ná ow czas Bi- *nacya.*  
skup Kujawski ( á wkrótce Arcy-Biskup Gnieźnień-  
ski) cudownie od Pána BOGA y zá pokazaniem się  
weśnie B. ŁADYSŁAWA ná tę funkcyą naznaczony,  
ktory pomienione SS. Relikwie w Grobie marmu-  
rowym złożył przy Ołtarzu, gdzie się ustawiczne  
Msze SS. odprawiały od ludzi nabożnych y uciekają-  
cych się do tego Błogosławionego zakupione. Ten-  
że Grob potym y z Ołtarzem od grassantow żołnie-  
rzy w Roku 1657. z gruntu zruynowany, á SS. Reli-  
kwie tu y owdzie rozrzucone , á potym iuż nie w ca-  
łości pozbierane do Káplicy ná część y honor tegoż  
Błogosławionego wymurowaney są przeniesione, gdzie  
y teraz ludzie nabożni ufność mający w zasługach te-  
go Błogosławionego łaski Pána BOGA cudowney  
doznają, iáko się z przybywających co raz więcej  
Wotow. iawnie pokazuie.

Inne nád pierwsze późniejszy cuda tu się krotko  
opisuią, á náprzod Katarzyna Łuszkowska cięszko ná  
oczy chorując y bliską będąc ślepoty , gdy zá radą  
swego Spowiednika udała się do Protekcyi B. ŁADY- *Ślepa*  
ŚŁAWA ślub uczyniwszy, że Grob Jego nawiedzi, *wzrok*  
niespodzianie uczuie, że łuszcza z krwią zmieszana *odbiera.*  
z oczu schodzi, á ona szczęśliwie wzrok iáśny odbiera.

Kro-



*Od bólu  
w pier-  
siach u-  
wolniony*

Krolewic Polski Zygmunt Ján Albrecht dziecię-  
ciem będąc bolem strasznym w pierśiach ściśniony y  
ledwie oddychający, do Grobu B. ŁADYSŁAWA  
ofiarowany, natychmiast od pomienionego bólu  
wolnym został.

*Od wiel-  
kiej cho-  
roby wol-  
ny.*

Zofia Wolińska przyiechawszy do Brata swego do  
wsi Kłebow nazwaney, y tam zaślawni Syna iego  
na Imię Stefana cierpiącego wielką chorobę, która  
go przy niej samej siedm razy napadła, żalem zdjęta  
nad Synowcem swoim tak ciężko strąpionym, pobie-  
gła do Kościoła, y tamże pokłękawszy przed Ołta-  
rzem ofiarując go B. ŁADYSŁAWOWI, y gdy z  
Kościoła powróciła, oważ choroba jeszcze go raz por-  
wała, ale go potym nigdy nie napadła.

*Udawio-  
na kość z  
zdrową  
została.*

Katarzyna Rybińska przez nieostrożność kość  
iakoś połknęła, która jej się w gardle tak mocno opar-  
ła, że iey żadnym sposobem dobyć nie można, z tey  
okazyi będąc niebezpieczna życia, od dopiero wspo-  
mionioney Zofii Wolińskiej ofiarowana do Grobu B.  
ŁADYSŁAWA nagle kość krwią obewrzała z siebie  
wyrzuca y zdrową została.

*Umarły  
do życia  
przycho-  
dzi.*

Pewny Szlachcic nie daleko Wąrszawy mieszkający  
przyšzedł z Synem do forty Oycow Bernardynow,  
wnosząc za nim instancją, żeby mógł być przyjęty  
do Zakonu, oraz wyznając pod sumnieniem, że ten-  
że Syn iego całę był umarł, ale iak go ofiarował B.

ŁA-



ŁADYSŁAWOWI y Zákonowi S. do życia przy-  
wroconym został.

Pod czas wielkiego ognia, którym ná Przed-  
mieściu Krakowskim w bliskości Konwentu y Kościo-  
ła OO. Bernardynow więcey nad pięćdziesiąt domow  
wygorzało, pokazał się B. ŁADYSŁAW, rozszerzo-  
nemi rękami broniący y ratujący Kościół y Konwen-  
tu Braći swoich.

*Kościół  
Klasz. or  
od ognia  
obroniony*

Andrzeia Buby Obywatela Wárszawskiego Syn  
ciężką chorobą tak wycięczał, że każdy kto go wi-  
dział, bliskim go śmierci sądził; Ociec zaś strapiony,  
mając ufność w zasługach B. ŁADYSŁAWA, prosił  
pewnego Xiędza świeckiego od Kollegiaty S. Jána ,  
zeby poszedł do Kościoła OO. Bernardynow , y tam u  
Grobu B. ŁADYSŁAWA Mszą S. odprawił, co gdy  
Xiędz uczynił, zdesperowane w życiu dziecko nágle się  
ná łozku porywa, siedzi, wstaie, y z drugiemu dziećmi  
igrać pocznie, co widząc Ociec, niezmierne czyni dzie-  
ki B. ŁADYSŁAWOWI za przywroczone zdrowie  
Synowi swemu.

*Dziecie  
chore  
zdrowie  
odbiera.*

Nieiaki Sebaštjan Brański kaleka wierutny ná  
nogi, bo inaczey tylko ná kulach chodźć nie mogł,  
iák się ná nich zachołgał do Kościoła, y tamże Mszy S.  
wyłuchał, cudownie ná nogi ozdrowiał y kule ná  
których się przedtym włoczył, u Grobu B. ŁADY-  
ŚŁAWA zostawił.

*Kaleka  
ná nogi  
zdrowym  
został.*

Samu-



*Wielką  
chorobą  
umorzony  
oży-  
wiony.*

Samuela Drohojewskiego Łowczego Ziemi Nur-  
skiej Synáczek srogóścią wielkiej choroby zamordo-  
wany, przez trzy godziny leżąc, áni najmniejszego  
znaku życia po sobie pokazując, przez ślub do Gro-  
bu B. ŁADYSŁAWA uczyniony, tak szczęśliwie  
ożył, że potym nigdy wielkiej choroby nie cierpiał.

*Choruią-  
ca we  
śnie u-  
zdrowie-  
na.*

Zakonnica trzeciego Zakonu S. FRANCISZKA  
Konwentu Warszawskiego ná Imię Domicella Bary-  
czkowna ciężko chorując ná kwartannę przez dwie  
lecie bez nádziei dalszego życia zostając, Sakramentá-  
mi opatrzona y Olejem S. námaszczona, ostatniey iuż  
tylko godziny śmierci czekała, w tym inne Zakonnice  
posłały do Oycow, żeby się zá chorą u Grobu B. ŁA-  
DYSŁAWA modlili; co gdy ci czynią, chora snem  
smacznym zaśnęła; w którym pokazała się iey Oso-  
ba podająca lekarstwo w te słowa mówiąc: *Wypiy  
od B. ŁADYSŁAWA z Nieba ci przysłane le-  
karstwo, ktorego mocą pocieszona do pierwszego przyi-  
dzieś zdrowia.* Co się tak stało w krotkim czasie.

Anna Mirkowska pobożna Paniénka po śmierci Ro-  
dzicow swoich pod czas powietrza umarłych, z usta-  
wicznego płaczu wzrok straciła, y przez trzy dni ca-  
le nic nie widziała. Tegoż trzeciego dnia pokazała  
iey się Náyświętsza PANNA we śnie w przedziwney  
iaśności przy ássystencyi Chorów Anielskich, która iey  
mówiła, żeby poszła do Grobu B. Ładyśława, grze-  
chow



chow się wypowiadała y Komunią S. przyięła, á tym sposobem nie innym miała zdrowieotrzymać, co powiedziawszy zniknęła. Tym nápomnieniem wzbudzona ociemniała, rozkazowi Náyświętzey Panny zadosyć uczyniła, y tak pod czas Elewacyi Náyświętzey Hostyi u Grobu B. ŁADYŚŁAWA na prawe oko, ná lewe zaś pod czas Komunii S. przeyrzała.

Cudowne  
przeyrze-  
nie cie-  
mney.

Krystyna Jaroszewska Wdowa z Aryanki Katolicką zostawszy, iáko nowo-návrocona o Cudach SS. Pańskich wątpiła, á gdy z Częstochowy z pewną Matroną niemową od dzieściaciú lat powraca, stanąwszy w Rawie Mieście, przyszedł iey ná pamięć B. ŁADYŚŁAW Cudami slynący, y chcąc tey prawdy doświadczyc, Mszą S. tamże zakupiła, tą intencyą, żeby owey niemowie mowa się przywrociła. Po Mszy S. w dalszą puszczą się drogę, w ktorey gdy postrzegła owa niemowa że zbłądziły, odezwała się mówiąc: *Otośmy zmylili drogę, wróćmy się, á inšey szukamy*. Dopiero się tym cudem owa Pani w Wierze S. utwierdziła, niemowa też do samey śmierci dobrze mówiła.

Mowa  
niemo.  
więcej  
przywro-  
cona.

Pewna słuźebna w Warszawie od swoiey Pani z gniewu y cholery niepomiarowaney fródze utłuczona, potym ná mroz y zimno przeraźliwe ná ulicę lekko odziana wypchnięta, á ná reszcie w wodzie okrutnie unurzana, od teyże złośnicy zamordowana, á od pe-

Umarła  
żyć po-  
czynna.

C

WA



WA oddana, nagle ożyła y z ziemi, ná ktorey przez  
cztery godziny umarłą leżała, porwała się y podany  
sobie pokarm smaczno ziadła.

*Ná poł  
spalona.  
Zdrową  
została.*

Dorota Oyrzyńska paląc wodkę z Wina, że przez  
nieostrożność iskra iakoś zakradła się w Alembik, y  
wszystek ogień w nim wzburzyła, który chcąc przy-  
tłumić, sama gorzeć poczęła, y po spalonych ná niey  
fukniach, gdy się już samo ciało znacznie smażyło, do-  
piero od ludzi ná poł spalona z ognia wyratowana,  
przez odprawienie Mszy S. u Grobu B. ŁADYSŁA-  
WA zdrową została.

*Obcy do  
zdrowia  
przecho-  
dzi.*

Pewny Mieszczanin Wárszawski gwałtowne y pra-  
wie ustawicznie cierpiąc wymioty ná poł z krwią  
zmieszane, nie widząc żadnego skutecznego sposobu  
do zátamowania onych, udał się do B. Ładyśława,  
á w tym zasnął y te słowa usłyszał: *Pánie Janie.*  
A potym odecknąwszy się zdrowym został y ná po-  
dziękowanie zá zdrowie otrzymane solenną Mszą o  
S. TROYCY u Grobu B. Ładyśława zaśpiewano.

*Zapowie-  
rzonny  
uzdro-  
wiony.*

Kmieć ze wsi Lewiczyna będąc pod czas powie-  
trza straszniemi wrzodami osypany, których więcej  
niż pięćdziesiąt rachował, po ziemi się od bolu rzu-  
cając, te słowa usłyszał: *Co czynisz o człowieku, ślubuy  
P: Kości SS. w Wárszawie złożone nawiedzić, á zdro-  
wym będziesz.* Ten tak prędko przyrzekł, że to uczy-  
ni, tak zaraz one wrzody płynąć poczęły, y wyciekłszy  
za-



zাপowietrzonego zdrowym uczyniły.

Dzwonnik Toruński niešťczęściem od Dzwona ciężko uderzony, na pół prawie umarły, z ziemi od drugich podniesiony, z tey okazyi głuchym y niemym został, dla czego od urzędu swego oddalony przez lat cztery tamże w Toruniu o źebrany m żył chlebie; potym gdy się do Mazowsza udał, w leśie blisko Sochaczowa spoczawszy pod iednym drzewem, rzewnie płakać począł na swoje kalectwo, w tym ze strony usłysz y głos taki: *Wiedźże o człowiecze, że zdrowie odbierzesz, ieżeli do Wársawy przyśedysz, Kościół Bernardynow nawiedzisz y grzechow się swoich wyśpowiadasz, y tam za to dobrodzieystwo BOGU podziękujesz*. Co uzdrowiony wypełnił w Wársawie.

Katarzyna Ługowska z okazyi szaleństwa Męża swego, dla ktorego od niey uciekł, błakając się po lasach, borach y innych odludnych mieyscach, nie dy skretnie od Kolligatow iego aggrawowana z przymowkami, y tą censurą, iakoby go zabić miała, obawiając się prawa, a naywięcey tortury, którą ie y grożono, za radą swego Spowiednika, zakupiła Mszą S. u Grobu B. ŁADYSŁAWA, tegoż samego dnia Mąż ie y do domu powrocił y powrotem swoim wszystkim swoich Kolligatow uwefelił, niewinną zaś żonę od niebeśpieczeństwa ślawy uwolnił.

Jadwiga Przerębska Kasztelanowa Warszawska

Niemy  
y głuchy  
uzdrowiony.

Sława  
nieślusane po-  
sądzony  
prawyro-  
cona.



*Obumar-  
ły płód,  
ná świat  
żywo ny  
dany.*

z przyczyny obumarłego od sześciu Niedziel w żywo-  
cie swoim płodu, zdaniem Matron ná ten czas przy-  
tomnych bliższą będąc śmierci niż porodzenia, ofia-  
rowana przez ślub Mátki swoiey do Grobu B. ŁADY-  
SŁAWA, nád mniemanie ludzkie lekko y szczęśliwie ow  
płód obumarły ná świat wydała, sama wolną zosta-  
wszy tak od bolow ciężkich, iako od oczywistego  
niebeśpieczeństwa życia.

*Łożna  
choroba  
uśtaie.*

Zofia Mniskowa Starościna Łukowska, widząc  
prawie wżyskich w domu swoim łożną chorobą złożo-  
nych, á niemaiąc sposobu do porátowania ich insze-  
go, wezwała ná pomoc B. ŁADYSŁAWA, y w předce  
wżyscy chorzy w domu iey zdrowemi zostali.

*Chory  
nagle  
zdrowie  
otrzy-  
muie.*

Anna Leżyńska z Rzuchowa Syna swego ciężko  
choruiącego y prawie śmiertelnego, poleciała Protekcyi  
B. ŁADYSŁAWA, áby zdesperowany w życiu mógł iey  
żyć ná pociechę, w tym płacz y nárzekanie stało się  
wielkie, cále rozumiejąc, że iuz umiera chory, ten zaś  
iakby się ze snu odecknął, do Mátki rzecze: *Coż to  
jest Pani Matko? czemu płaczecie? nic mi się złego  
nie stało;* w tym porwał się rześko z łózka, y że czas  
był obiadu, śiadł do stołu, y tak smaczno iadł, iakoby  
nigdy nie chorował.

Michał Konarłki Woiewoda Pomorski, wybierając  
się w drogę w pilnych bardzo interessach, nagle zapadł  
ná zdrowiu, tak że mu wkroce potym y życia nawet  
nie



nie tuszono, o czym dowiedziawszy się Corka iego u Dworu Krolowey zostaiąca czym prędzey pobiegła do Grobu B. ŁADYSŁAWA y tam z płaczem y lamentem upadszy ná ziemię prosiła tegoż Błogosławionego o zdrowie Oycá swego, co y uprosiła, bo teyże godziny ktorey się tu w Warszawie modliła, Ociec iey w domu zaraz lepiej się mieć począł, y wprędce do tego przyszedł zdrowia, że y w drogę przedtym umysłoną bezpieczenie wyjechał.

*Zdesperowany  
wzdrowie  
przychodzi do  
siebie, y  
w drogę  
iedzie.*

Piotr Załuski Chorąży Ráwski, Dziedzic Gielniowa podagrę cierpiący, ofiarowany do B. ŁADYSŁAWA z tym wyraźnym ślubem, że Grob iego w Warszawie nawiedzi, tak zaraz od owey tortury podagryczney wolnym się być uczuł.

*Podagra  
uleczona*

Syn Janá Dunina Brzezińskiego paralizem ruszony ręką prawą y nogą władać nie mógł, nawet y mowę stracił, y gdy iuż konać począł, Mátce iego przyszedł ná myśl, B. ŁADYSŁAW, żeby go iego Protekcyi Xiądz Pleban ná ten czas przytomny przez ślub uczyniony oddał, po którym ślubie uczynionym, paralityk prawą ręką y nogą władać y mówić począł, y ozdrowiał.

*Paralityk  
uzdrowiony.*

Władysław Zygmunt Krol Polski y Szwedzki w młodym wieku po dwa razy z niebezpieczney choroby za intercessyą B. ŁADYSŁAWA wybawiony, o czym nie tylko Dwór cały dawał świadectwo, ále osobliwie Ciotká tego Monarchy lubo Luterka iawnie wyznawała,

*Krol  
Władysław Zygmunt  
w młodym wieku  
po dwa razy  
zdrowie od-  
biera.*

wała, że cudownym, a nie naturalnym sposobem do  
zdrowia przyszedł.

Roku 1663. Brat Elzeary Babski Zakonu S. FRANCISZKA  
Tercyarz Konwentu Warszawskiego OO. Bernardynow  
z gwałtownego bolenia głowy tak ciężko ogłuchł, że  
ani głosu, ani wołania, ani nawet wrzasku słyszeć nie  
mógł, ale tylko samemi gestami, albo pisanie znosił  
się z mowiącemi do siebie; to kálectwo, gdy mu się  
przykrzyło, postanowił nawiedzić Kościół Panny MA-  
RYI ná Nowym Mieście, a tym czasem prosił B. ŁA-  
DYSŁAWA o Instancją do Mátki Náyświętzey; w tym  
nastąpiła solenna Processya do Kościoła Panny MA-  
RYI, ná którą dla słabości zdrowia y z tąd pochodzą-  
cey nieposobności, Przełożony proszącemu się iść nie-  
pozwolił, lecz zostać się w Konwencie rozkazał, do  
ktorego po skończoney Processyi y nábożeństwie, gdy  
powrocili Oycowie y Bracia, pytali się u stołu w Re-  
fektárzu Brata Elzarego, iezeli bicie z ármát słyszał, ná  
co odpowiedział, że nie słyszał; w tym po skończonym  
obiedzie, wyszedł z Refektarza; y siadł w Gankach, aż  
widzi ná iawie sędziwego Zakonnika z wspaniałą Da-  
mą bogato yw złotą koronę przybraną po gankách Kla-  
sztornych przechodzącego się, y dziwując się tey kom-  
panij, począł strofować y pytać się owego Zakonnika:  
*Oycze á ktoś iest, y z kąd, widzę że nie z naszey Pro-  
wincyi, ponieważ tak przechodzić się po Gankach*  
Kla-



*Klášternych nie mają zwyczajn Oycowie naši. Kto-  
remu ná te słowa (iako wierzyć náleży) B. ŁADYSŁAW  
odpowiedział: Albo mię nie znaś? tén powiedział:  
Nie znam. W tym Błogóšławiony rzekł: Albo nie <sup>Widze-</sup>  
wieś, gdzie spoczynek Kości moich, y przydał: <sup>nie y n-</sup>  
<sup>zdrowie-</sup>  
stem ieden tego mieysca Obywatel y Patron, co usły- <sup>nie od</sup>  
<sup>głuchoty</sup>  
szawszy Brat Elzeary zadumiał się, iednakże odważył <sup>cudowne</sup>  
się spytać, coby to za Dama była? ktoemu sama od-  
powiedziała: Kto iestem, nie pytay się, lecz zaniechay,  
bo odtąd słuch odbierześ: ná co tenże Brat odpowie-  
dział: Wszakże o Panno już dobrze słyszę y rozu-  
miam to, o czym z sobą rozmawiacie: potym go sama  
Nayśw: Panna tymi nápominała słowy: więc uczyni  
zadosyć ślubowi y nawiedź Kościół moy, iakoś obiecał,  
á ná potym ostry y dobry słuch mieć będziesz. W tym  
też owo widzenie zniknęło, á w głowie Brata Elzearego  
taki się huk uczynił, iakoby z ármaty strzelono, y  
tak od tego czasu od głuchoty uwolnionym został,  
ktorego cudownego widzenia oraz uleczenia tu opi-  
sanego prawda y rzetelność Dekretem Przéświetnego  
tuteyszego Konfysłtorza iest stwierdzona y roborowana.*

## MODLITWA

*Do Błogóšławionego ŁADYSŁAWA.*

**O** Szczęśliwy Oycze B. ŁADYSŁAWIE! Oycze Nay-  
milszy, Ozdobo Kościoła Świętego Katolickiego,  
zar-



żarliwy Kaznodzieio, obrońco y Promotorze chwały  
Boskiej, dusz czystych osobiwszy Rządco y Patronie,  
złey pokusy mężny Zwycięzco, pierwszy po Chry-  
stusie y Aniołach Jego Miasta Warszawy Patronie wier-  
ny, o to iá teraz proszę cię, iuż mię y wszystkie sprawy  
moie, Kościół Boży, Krolestwo nasze, pokrewne, przy-  
iácioły, y nieprzyiácioły, Dobrodzieie moie, miejsce  
y Miasto tuteczne, w obronę y osobiłwą racz przyiáć  
opiekę, w pokusach Twemi pobożnemi prozbami nas  
broń, wszystkie impety nieprzyiácioł widomych y nie-  
widomych ná zgubę naszą zgotowanych oddal, y ro-  
spądź, w smutkach y utrapieniach zostaiącemu bądź  
ratunkiem y pociechą. Polskę naszą w obronie racz  
chowac, Miastu temu powietrze zdrowe y żyzne, przy-  
iáciołom naszym y nieprzyiáciołom miłość y zgodę  
wziáiemną łaskawie uproś: Oyczyznę tę y wszystkich  
w niey mieszkájących od wojny, od ciężkiego głodu,  
od chorob, morowego powietrza, od okrucieństwa mo-  
cy nieprzyiácielskiej w całości zachoway, á náde-  
wszystko samego siebie, ze wszystkimi przyiációłami  
w utrapieniach y chorobach, w frasunkach y kłopotach,  
oraz y w potrzebach naszych Tobie przez obiawienie  
Máiestatu Boskiego oddaie y ofiaruię. Do Ciebie się  
uciekaiącym łaskę Boską, dobre skonanie, po śmierci  
żywot wieczny ziednáy y uproś. przez Pana  
naszego JEZUSA Chrystusa. Amen.





1348  
Kean

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024818



